№ 242. Kraków 22 Października — Sobota. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 452.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

☞ Dla wygody Szanownych Abonentów, zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, tojest na miesiąc **Listopad** i **Grudzień** b. r. kwartału IV w kwocie **złr. 3 kr.20** m. k.

Administracya Dziennika Czas.

Kraków 21 października.

W obecnem położeniu sprawy Wschodniéj umysły zajmują się przedewszystkiem stanowiskiem jakie państwa europejskie zachowują w obec rozpocząć się mającéj wojny. Oświadczenie polityczne każdego z mocarstw nierównie więcéj zaostrza podobno ciekawość, aniżeliby to uczynić mogła depesza telegraficzna donosząca o pierwszych strzałach lub szarży kawaleryi. Artykuły na tem miejscu podane z *Korespondencyi Austryackiéj* i z *die Zeit* okazały dosyć wyraźnie dążność gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego. Państwa zachodnie nie mają jak się zdaje tak prostego kierunku, ani tak jasno wytkniętéj drogi, lub też nie uznają za stósowne wypowiedzieć jawnie swéj polityki: nieczytaliśmy bowiem dotąd nic w dziennikach coby z powyżéj cytowanemi artykułami porównać się dało. Niepowtarzamy za drugiemi, „że *Monitor* milczy". bo niema w tém nic dziwnego, bo nieprzemówiła ani *Gazeta Wiedeńska* ani *Staats-Anzeiger*, ale zapewne dziwną jest rzeczą, że który organ półurzędowy francuski nie otrzymał zlecenia uspokoić pod tym względem opinię publiczną. Ze wszystkich pisanych dotąd artykułów w Paryżu, pierwszy raz dzisiaj w *le Pays* znajduje się artykuł nieco wyraźniejszy i zaczerpnięty podobno z urzędowego źródła. Brzmi on jak następuje:

Położenie dzisiaj szkicuje się tak jasno, że nie dozwala ani wachać się ani wątpić. Wojna jest stanowczo wypowiedziana między Turcyą i Rossyą; kroki nieprzyjacielskie, ku wstrzymaniu których dyplomacya łożyła niesłychane usiłowania, rozpocząć się mogą każdej chwili stósownie do woli jenerałów komenderujących stojącemi przeciw sobie siłami. Odtąd jest faktem pewnym, zaprzeczyć się niedającym, a z którego koniecznie wychodzić trzeba, aby módz ocenić stan rzeczy, obowiązki które nakłada, położenie które tworzy, i następstwa które mieć może.

Gdyby los tajemniczy zdający się kierować wypadkami, których Turcya jest teatrem pozwolił był aby deklaracya wojny niebyła została natychmiast przez Sułtana potwierdzoną i urzędownie ogłoszoną, pokój był jeszcze możebnym, pomimo postanowień wielkiéj rady ostatecznych, lubo zdaniem naszém bardzo słusznych.

Jakkolwiek zaprzeczano, aby spotkania się w Ołomuńcu i Warszawie miały mieć rezultata na korzyść pokoju, jesteśmy wszakże pewni, że wpływ Austryi mającéj tak wielki interes aby niedopuścić krwawéj walki, i stanowisko Prus, których neutralność jest warunkiem przewagi w Niemczech, wywarły wrażenie bardzo korzystne na umysł Cesarza Wszech Rossyi. Sądzimy, że modyfikacye żądane przez Turcyą, z łatwością otrzymane być mogły, zważając na to, że Francya i Anglia, ujrzawszy w nocie p. Nesselrodego prawdziwą myśl Rossyi, przyjęcie owych modyfikacyj stawiały jako warunek *sine qua non* wszelkich dalszych negocyacyj, oświadczając zarazem, że są gotowe popierać materyalnie opór Porty ottomańskiéj. W obec tego postanowienia energicznego manifestowanego wejściem flot do Bosforu, w obec przekonania, że Prusy a podobno i Austrya zostaną neutralne, projekta Cesarza mogłyby uledz zmianie, i ugoda mogła była uważaną być za pewną.

Wypowiedzenie wojny zmieniło całe to położenie spokojne. Gdy ambassadorowie mocarstw nalegali na Portę aby odroczyła jeszcze na dni kilka ogłoszenie tego faktu, mieli wewnętrzne przekonanie, że wznieci on nowe kłopoty i sprowadzi w następstwach trudności, które się usunąć nie dadzą. W rzeczy saméj sądzimy, że po odebraniu w Petersburgu téj deklaracyi, niepodobném jest wszelkie ku zgodzie usiłowanie. Cesarz który mógł mieć wzgląd na interesa i głos Europy, nieustąpi nigdy przed groźném wyzwaniem tureckiem, miłość własna i godność osobista w oczach swego ludu, czynią mu z nieustąpienia obowiązek: musi przyjąć walkę jakiekolwiek mogą być jéj koleje.

Otóż rzeczywiste położenie; termina dawane przez Portę na ewakuacyą Księstw, są rzeczą całkiem obojętną w téj sprawie. Ani Turcya ani Rosya kroku nieustąpią; jestto pojedynek, którego pogodzić świadkom się nie udało; trzeba żeby przeciwnicy się spotkali, a o nową zgodę kusić się można dopiero po pierwszéj walce. Wyznajemy co więcéj, że nie widzimy jakieby w téj chwili obrać mogła stanowisko dyplomacya, chcąc uniknąć krwawego starcia. To co się nazywa honorem narodowym — słowo ważne, któreby nigdy nie powinno od idei sprawiedliwości być odosobnioném, a które częstokroć służy tylko za maskę miłości własnéj; honor narodowy za nadto z obu stron jest zainteresowany, aby go bezkarnie poświęcić można najsłuszniejszéj nawet potrzebie załatwienia sporu.

Walka między Turcyą i Rosyą jest więc nieuniknioną; nastąpi bezzwłocznie, a powiemy nawet że jest może potrzebną, aby dobrze odznaczyć położenie i rolę wszystkich stron, które wzięły udział w tem zajściu, którego dość odżałować nie można. I w rzeczy saméj, każde z mocarstw zajmie teraz stanowisko jakie uzna za stósowne i jakie mu wskazują jego godność i interesa.

Zbyteczną jest rzeczą pytać co zrobią Francya i Anglia. Będą daléj bronić w Konstantynopolu sprawy całéj Europy. Floty ich przed Stambułem są rękojmią dla całéj Europy, że nigdzie nie rozszerzą się granice na szkodę państwa Ottomańskiego; jestto pewność że Turcya nie zginie, a upadkiem swym nie wystawi mocarstw na okropne zapasy ambicyj prywatnych; jestto nakoniec dowód, że Francya i Anglia mają przedsięwzięcie udzielania Porcie aż do końca swéj materyalnéj pomocy, aby ją protegować,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DON JUAN DONOSO CORTES

MARGRABIA VALDEGAMAS.

Rys charakterystyczny przez *Hr. Montalemberta.*

(Ciąg dalszy).

Rzecz godna zastanowienia, iż dla tego, że jesteśmy katolicy, a jeszcze katolicy ultramontanie, bośmy nimi zawsze byli i zawsze chcemy pozostać, mieliżbyśmy chcieć gwałtem przykuwać świat do monarchii absolutnéj 18go wieku; czy można tak dalece zapomnieć o cudownéj giętkości i sprężystości katolicyzmu, który przez to samo, że jest wiekuisty i wszechmocny, obejmuje w sobie wszystkie rodzaje rządów i da się zastósować do wszelkiéj politycznéj formy? Dla tegoż więc, żeśmy katolicy, mamyż wyrzekać się wszelkich rękojmi, wszelkich wolności, wszelkich środków ludzkich ku odparciu siły i samowoli? Mamyż być skazani na to, aby wszystkiemu przeczyć, wszystko hańbić, wypędzać w zakresie ruchu umysłowego, politycznego, ekonomicznego, jaki panuje obecnie? ażeby wiązać sprawę katolicką z powszechnym uciskiem; tryumfować z tak częstych porażek strony przeciwnéj; udawać zwycięzcę chociaż przeciwnikom naszym nie myśmy nakazali milczenie? Mamyż powiedzieć każdemu wchodzącemu do owczarni kościoła bożego, że musi pierw wyrzec się wolności i odrzucić z pogardą wszystkie zwycięztwa, próby, usiłowania i dążności spółeczeństwa, w którém żyjemy; — ponieważ jak Donoso Cortes i jak wszyscy poczciwi ludzie w Europie broniliśmy tego spółeczeństwa przeciw socyalizmowi, ażaliż godzi się z zamrużonemi oczyma bić pokłony przed wszelką siłą tryumfującą?

Bynajmniéj. Te poniżające wnioski, obudzające wstręt w sumieniu i w honorze, niemogą być ani warunkami, ani skutkiem naszéj wiary. Jeżeliby je ktoś wyprowadził z życia lub z dzieł margrabiego Valdegamas, nigdybym mu tego hołdu nieskładał; przyćmiłyby one w oczach moich tę świętą i miłą pamięć wielkiego człowieka.

Ależ zaiste ciężka to względem niego niesprawiedliwość, bo ani swą nauką, ani postępowaniem niedał do tego powodu. Powtarzam postępowaniem, albowiem znana jego delikatność i szlachetność umysłu, nigdyby niezdobyła się na to, aby jako systematyczny wróg wolnomyślnego rządu chciał służyć i reprezentować na bardzo wysokiém i pełném zaufania stanowisku właśnie taki rząd, którego źródło i byt spoczywają wyłącznie na wyobrażeniach i instytucyach liberalnych.

Sądzę zresztą, że temu zaprzeczył nie jeden ustęp z jego mów i pism. Zauważyłem przytem, największe jego uwielbienie dla Anglii, która jako kolebka i przytułek nowożytnéj wolności, jest prawdziwym *bête noire* wszystkich absolutystów, katolików i t. d. Potępiając i słusznie tę zewnętrzną politykę wielkiéj Brytanii, dającą jéj jeszcze mocniejsze podobieństwo z dawnym Rzymem, tak się wyraził: „Anglia jest nietylko narodem najwolniejszym i najpotężniejszym na świecie, ale najwięcéj zasługującym na tę potęgę i wolność." A znowu w inném miejscu: „Plemie Anglo-Saxońskie wyobrażane przez Anglią uważam za najszlachetniejsze, najwspanialsze, najodważniejsze ze wszystkich i najmniéj wystawione na rewolucyjne wstrząśnienia."

Umiał on zrobić głęboką różnicę między tymi, co ulegając prawu konieczności przystąpili do gwałtownych lecz chwilowych środków, a tymi, co zamienili w zasadę potępienie wszelkich rozpraw i wszelkich wolności. Skreślił to po mistrzowsku w sławnéj swej mowie z 4go stycznia: „Gdyby nam szło Mości Panowie o wybór między wolnością z jednéj strony, a dyktaturą z drugiéj; zgodzilibyśmy się pewnie na jedno. Któżby zaiste mogąc posiadać wolność uchylał głowę przed dyktaturą? ale tu nie jest pytanie co lepsze czy wolność czy dyktatura; gdyż w takim razie ze wszystkiemi politycznemi przyjaciołmi dałbym głos za wolnością. Tu właśnie chodzi o to, aby wybrać między dyktaturą powstania a dyktaturą rządu. W tym więc przypadku staję pod chorągwią dyktatury rządu, bo mniej cięży i mniéj wstydu przynosi. Rzecz toczy się o wybór między dyktaturą z dołu, a dyktaturą z góry. Obieram ostatnią, ponieważ pochodzi z czystszej sfery. Jeśli mi dano do wyboru między dyktaturą sztyletu a dyktaturą szabli, obieram dyktaturę szabli, bo to szlachetniejszy oręż."

Swiat paryski niezapomniał jeszcze jednéj jego rozmowy pełnéj światła, uroku i ognia, rozmowy, prowadzonéj tak umiejętnie, a w któréj miał zapaśnikiem znakomitego akademistę, mogącego płynnością wyrażeń i bystrością umysłu walczyć ze świetnym talentem Hiszpana. Było to na niedługo przed jego śmiercią. Mówiono o Anglii, o podziale i równowadze władz rządzących. Donoso zapalił się i cisnął przepyszną improwizacyę, przeciw rządowi opartemu na masach i instynktach, przeciw wszechmocy i nieomylności głosowania powszechnego. „Pragnąłbym, mówi on, aby rządzono za pomocą światła i ze światłem, byle szukać tego światła tam, gdzie jest; tj. po za obrębem mass, po za obrębem instynktów i przesądów tłumu; widzę potrzebę roztrząsania, rozprawiania się i wolności; ale roztrząsania oświeconego z góry, rozpraw trzymanych na wodzy przez wiarę i wolności trzymanéj przez obowiązki."

Miał on ten przymiot, iż budować nielubił z chwilowych wzruszeń i teoryj mających trwać zawsze; niepodzielał ani strachów, ani ubóstwień, mających dziś obieg między tyloma katolikami, jak również najmniejszego niemiał pociągu do owych sporów, jakiemi zakłócona była niedawno pewna część publiczności religijnéj. Dusza jego z gruntu pokorna i miłująca, widziała ze smutkiem i zdziwieniem te zgubne nieporozumienia, które od chwili nadużyć świeżo zdobytéj wolności uczenia zwichnęły między nami jednolitość katolickich dążeń i usiłowań. Kilka wierszy, które napisał na dniu 3 stycznia b. r. do pewnéj zacnéj i pobożnéj pani w Rzymie, odmalują wrażenie, jakie miał na widok naszych rozdwojeń. „Masz Pani słuszność jak zawsze. Tak za czasów Felenona jak za naszych, jak i po wszytkie wieki, nie trudno będzie o ludzi, których rzemiosłem jest, być więcéj rojalistami niż sam król,

i swéj pomocy moralnéj, aby w razie potrzeby negocyacye prowadzić. Ich zgoda jest wymownym znakiem ich siły, tak jak ich lojalność jest rękojmią ich umiarkowania.

Prusy i Austrya są mniéj zaangażowane, i w położeniu z innéj strony wyjątkowém. Spodziewamy się jednak, iż się niemylimy mówiąc, że jeżeli nie biorą strony Turcyi, nie będą pomagać Rossyi. Dwory wiedeński i petersburgski zostają bezwątpienia w ścisłych stosunkach, podobnież i Prusy; ale wyżéj nad wszystkie te warunki stoją interesa konieczne państw, które wskazują mocarstwom północnym kierunek ich polityki. Austrya przez samo położenie jeograficzne jest mocarstwem pośredniczącém, Prusy z powodu przeróżnych interesów będących ich udziałem w Niemczech, są mocarstwem neutralném. Niemożemy w tych krótkich uwagach dawać analizy żywiołów, z jakich się składają te szczegółowe położenia, ale nie trudno zrozumieć, że interesa handlowe i finansowe jakie mają Austrya i Prusy w kwestyi Zollvereinu, tworzą dla ich rządów obowiązek niewdawania się w żadne europejskie zapasy. Dodajmy nadto, że neutralność jest polityką tradycyjną tych dwóch państw, któréj się zawsze korzystnie trzymały. Prusy i Austrya chcą utrzymania powszechnego pokoju; najlepszą zaś rękojmią tego pokoju jest zachowanie neutralności, która czyni ich territoryum nietykalném i starcie między mocarstwami europejskiemi niepodobném. Zresztą wszystkie wiadomości dochodzące nas z Niemiec pozwalają wnosić, że takie będzie stanowisko dworów wiedeńskiego i berlińskiego w walce, która się gotuje między Rossyą i Turcyą.

W tych okolicznościach oczywistém jest, że walka ta zachowa się z różną szansą na granicach państwa ottomańskiego. Rossya nie zajmie prowincyi z téj strony Dunaju i niepodzieli Turcyi, albowiem sprzymierzeńcy Porty czuwają na samejże scenie wypadków, aby przeszkodzić podobnemu rezultatowi. Europa nie będzie się cała zbroić, albowiem Austrya i Prusy stać będą jako neutralni widzowie pojedynku między Rossyanami i Muzułmanami, oczekiwając sposobnéj pory do porzucenia roli świadków i zamienienia jej na rolę pośredników. Jakaż więc wypada konkluzya z tych stanowisk, tak wyraźnie i jasno dzisiaj określonych?

Oto ta, że plac boju nie może przekroczyć granic Turcyi; że wojna będzie miejscową i że nikt a nawet Rosya nie chce jéj na inne przenosić pole. Nie! dzięki Bogu pokój europejski niejest jeszcze bezpośrednio zakwestyonowanym; walka nierozpocznie się na naszych granicach, ani na granicach państw, które nas otaczają; rozwinie się w znacznéj odległości od naszego terytoryum, nie dotknie stosunków Francyi z innemi mocarstwami kontynentalnemi i zapewne, spodziewamy się tego przynajmniéj, ukończy się nierównie prędzéj aniżeliby się zdawać mogło. Sytuacye ostateczne rodzą zwykle ostateczne rozwiązania; Europa nie może przypatrywać się długo srogim zapasom w których chodzi o przyszłość państwa, na którego utrzymaniu jéj zależy. W chwili stosownéj założy interwencyą; skoro zaspokojona miłość własna ustąpi miejca prawu i słuszności podniesie ona swój głos umiarkowania, któren gdyby wtedy usłuchanym niebył, uczyniłaby to, coby jéj nakazywała sprawiedliwość jéj missyi i świętość obowiązków.

Korespondencya Czasu.

Z pod Biecza 18 października.

Ogłoszono u nas z ambon temi czasy rozporządzenia urzędu obwodowego, mocą których nakazaném zostało gminom pospieszne urządzenie spichlerzów gromadzkich, dawanie baczności przez urzęda na prowadzenie gospodarstw chłopskich pod rygorem ustanowienia kurateli dla niedbałych, oraz ściśle przestrzeganie włóczęgostwa i żebraniny, wraz z surowym zakazem oddalania na zimę ze służby drobnych pastuchów; o którym to haniebnym zwyczaju, dawniéj już wspominałem wam w mych listach. Cieszyć się w istocie przychodzi z tych wielce pożytecznych postanowień, które znamionując opiekę rządu, dowodzą zarazem troskliwości naszego przełożonego obwodu w zaradzeniu złemu w swoim obrębie, i życzyćby tylko należało aby z całą ścisłością, przez niższe organa wykonanem to zostało. O ile wszakże mamy nadzieję, że włóczęgostwo i żebranina poskromią się w ten sposób, o tyle więcéj daleko napotykają trudności spichlerze gromadzkie w roku tak nieurodzajnym jak teraźniejszy, a zwłaszcza, że chłop nasz ma do nich wielki wstręt i niewiarę. A o zaprowadzeniu kurateli na nierządnych, to doprawdy każdemu u nas gospodarzowi zdałoby się dodać kuratora, bo wszyscy prawie są niedbali i niegospodarni z małemi wyjątkami, i podobno tylko oświata przez zaprowadzenie wszędzie szkółek wiejskich, oraz poznanie więcéj potrzeb do życia, zaradzić temu jest w stanie. Ale do tego i przykład powinien iść z góry, a nasze gospodarstwa również nie kwitną i upadają z braku funduszów w ich prowadzeniu; i na zaradzenie to temu i wszystkim naszym kłopotom, wyglądamy tak z upragnieniem indemnizacyi.

Rok ten powolny we wszystkiem, opóźnił i nasze zasiewy jesienne, a choć po inne lata z początkiem października porobione już były, na ten rok siejba nasza teraz dopiero skończona. A czyli przyszłe żniwo będzie obfitsze jak dotąd, czyli znowu nienawiedzą nas klęski, czyli chwasty i kąkole nie zagłuszą więcéj czystego ziarna, u Boga teraz jest w mocy. Rolnik zaś podzieliwszy się niemal jak w tym roku, z matką ziemią swoim dobytkiem w ziarnie, które wrzucił w jéj skiby ujmując własnym potrzebom, z spokojem teraz i ufnością w Bogu wyglądać może skutku swego posiewu i owego ewangelicznego rozmnożenia darów bożych i cudownego nakarmienia łaknących. Spokój też i ta ufność, rodzi tylko tak konieczną w pośród ciągłych trudów prawdziwą siłę i wiarę w obfitość zbiorów w imię boże posianych. Chociaż atoli gospodarstwo wiejskie jest jednym łańcuchem nieskończoności i zawsze zatrudnienia ma dosyć, to chwile obecne, jesienne, są niejako wypoczynkiem po pracy całego lata, a trąbka w kniei i zejście się myśliwskie miłą po niéj teraz rozrywką.

Wiedeń 18 października.

ω Dzień wczorajszy należy do ważnych wiadomości w sprawie wschodniéj dla publiczności tutejszej. Wczoraj bowiem wyszły na jaw manifest i deklaracya wojny przez Turcyę, i wczoraj odebrał rząd z Petersburga wiadomość że Cesarz propozycyi anglo-francuskiéj nie przyjmie i notę wiedeńską za ostatni kres konferencyi uważa. Wiadomość ta przyniesiona tu przez telegraf, pozwala się domyślać, że w Petersburgu między 10 a 12 t. m. postanowienia Turcyi z 4 t. m. były już znane. Książe Gorczakow mógł odebrać list Omera paszy 8go t. m. W téj chwili może więc działa grzmią nad Dunajem (?). Podobniejszem jest atoli do prawdy, że pomimo naznaczonego terminu do rozpoczęcia kroków wojennych, Omer pasza za Dunaj nieposunie się i że wojna przed zimą na mało ważnych zakończy się demonstracyach. Tymczasem wzmaga się coraz więcéj domysł, że z upadkiem Reszyda paszy, stara partya turecka przystałaby na porozumienie się bezpośrednie z Rosyą. Bardzo być może, że do wiosny tak się spór cały skończy. Wpływ Anglii w takim razie zupełnieby upadł w Carogrodzie.

Nie rozbieram ani aktu deklaracyi wojny ani manifestu tureckiego. Zwracam tylko uwagę waszą na nielogiczność w uważaniu za *casus belli*, zajęcia prowincyj naddunajskich, które w chwili kiedy nastąpiło, Porta za *casus belli* ani uważała, ani uważać chciała.

Paryż 15 października.

La Patrie zaprzeczyła wczoraj wieczorem wiadomości podanéj przez *Constitutionnela*, iż okręta przygotowywane w Tulonie, mają powieść wojsko lądowe francuzkie do Kandyi. Pomnąc na dawne zaprzeczenia zrobione przez *la Patrie*, publiczność wzięła podanie *Constitutionnela* za autentyczne, ale dziś i *Monitor* rzeczonemu podaniu zaprzecza. *La Patrie* zaprzeczyła także, aby wyjazd prefekta Marsylii do Stambułu miał cel polityczny. O tém nic *Monitor* nie mówi, co zdaje się dowodzić, że wyjazd miał cel polityczny; niepodobna bowiem przypuścić, aby w dzisiejszych okolicznościach prefekt Marsylii mogł, jak podaje *la Patrie*, brać urlop dla przejechania się do Stambułu na nowym statku parowym. Zaprzeczenie *Monitora* zostało tutaj wzięte za dowód, że Francya nie traci jeszcze nadziei utrzymania pokoju, chociaż *Morning Post*, dziennik lorda Palmerstona, temu niewierzy. *Times* ufa jeszcze w pokój i objawia przekonanie, że Cesarz Mikołaj inną notę podpisze *). Francya i Anglia niezrobiły dotąd żadnéj prowokacyi, któraby pokój uczyniła niepodobnym; floty sprzymierzone nie zdaje się aby dotąd weszły w Dardanele; floty oceanowe nie opuściły kanału kaletańskiego, pomimo licznych a przeciwnych pogłosek; wojsko lądowe nie zostało jeszcze zaambarkowane; Cesarz Mikołaj może więc jeszcze postąpić jak zechce, ale wszystko pokazuje, że jeżeli nie ustąpi, Francya i Angla pójdą na pomoc Turcyi z szybkością równą ich dotychczasowéj powolności. Jeżeli Cesarz Mikołaj nie ustąpi, teatr wojny będzie się ciągnął wzdłuż Dunaju, morza Czarnego i Kaukazu. Ani Rossya, ani Turcya niemogą przechodzić Dunaju; teatr wojny ograniczy się zatém na

*) Donieśliśmy już wczoraj, że nadzieja *Timesa* jest mylną. P. R.

---

więcéj papistami niż sam papież i większemi gorliwcami służby bożéj, niż sam Pan Bóg. Są to istne *enfants terribles* kościoła i *enfants terribles* Państwa. Nie twierdzę, aby gallikanizm nie mógł jeszcze nawichrzyć we Francyi; utrzymuję tylko, że szkody jakieby mógł wyrządzić, nie są ani tak wielkie, ani tak głębokie, jak głoszą; przeciwnie zdaniem mojém duchowieństwo francuskie takie jak jest dzisiaj, niema sobie równego w świecie."

Umysł takizacny jak Donosa, nieraz wpadał w nieszczęśliwy pessymizm, który acz ma źródło w gorącém zamiłowaniu prawdy, jednakowoż szerzony nieostrożnie wymownemi usty, często służy za wymówkę słabości, a za pozór służalstwu. W jednym liście z 12 listopada 1852, tak mówił: „Jeżeli piszę, to jedynie na to, aby potępić monarchię absolutną, równie jak konstytucyjną, sponiewieraną przez liberalistów; aby powiedzieć, że najlepszy kształt rządu znany mi dotychczas jest monarchia chrześciańska, taka jak była przedtém nim absolutyzm poznosił polityczne zgromadzenia i korporacye, które samowoli królewskiéj stawiały rzeczywistą i potrzebną, ale nie rewolucyjną zaporę. Nie będę o tém mówił, co dziś jest możebném; gdyż w głębi najsumienniejszego przekonania, nic dziś możebném nie jest. W tém największa zbrodnia cięży na liberalizmie, że o taką ruinę przyprawił społeczeństwo, że już niczego znosić niemoże, ani dobrego ani złego."

Znajduję łatwą na to odpowiedź: gdyby społeczeństwo istotnie nie było zdolném do *znoszenia dobrego*, tém samém nie mogłoby żyć; albowiem Bóg na to stworzył społeczeństwo i żyć mu pozwolił, aby dobro miało doń przystęp, a raczéj, aby w jego łonie odbywała się walka dobrego ze złém. Wszakże ta konieczność i nieustanność walki nabawia wstrętem leniwe umysły, rade pisać się na wszystko, choćby na poniewierkę i spodlenie. W ogóle badając najzacniejszych ludzi we Francyi, dla czego na nich despotyzm wywiera dziś taki urok, dostrzegłem, że to jest skutkiem zniewieściałości i zmiękczenia charakteru. Życie jest walką; ale podupadła i znikczemniona natura walki nie lubi; dla tego przepadamy za pokojem, i mamy go pod warunkiem, że pozwolimy robić wszystko ze sobą. — Niech będą jeszcze pieniądze, wrócą się dobre czasy.

Wracając zaś do zdania margrabi Valdegamas o monarchii chrześciańskiéj, widzimy w niéj tylko feudalną arystokracyą monarchii średniowiecznéj, i nic więcéj. Zapewne poczciwsza to praca chcieć ją zrehabilitować, niż budzić absolutyzm, jak to uczyniło tylu katolickich pisarzy. Wszakże rehabilitacyi daleko jeszcze do restauracyi, i wskrzeszenia. I masz to być słuszny powód aby się wyzuwać z wszelkiego środka oporu na teraz? Ponieważ w głupocie naszéj wyrąbaliśmy wysokie bory zasadzone przez naszych przodków, idzież zatém, aby już wszystko wyrąbywać nieprzebaczając najmniejszemu krzaczkowi w naszych ogrodach? Pytajcie naszych żołnierzy ażali im nie jest milszą nawet karłowata palma pod afrykańskiém słońcem niż naga opoka lub piasek pustyni? Pytanie to potrzeba sprowadzić do najprostszego wyrażenia. Czyliż arystokratyczne instytucye średnich wieków będące z gruntu uciskającemi, czyli wstrzymującemi rozwijanie się, znajdują się gdzie jeszcze na stałym lądzie? Bynajmniéj. A czyliż podobna je wskrzesić? I to nie, przynajmniéj niema na to środka. Tém więcéj, że jedyna forma, która dotąd utrzymała się, wywołuje same nagany i potępienia. Jednakże są rzadkie umysły pochlebiające sobie, że coś nowego wynaleść potrafią. Zobaczymy! Wszakże nie jest naszém zdaniem wytykać tu i zbijać niektóre błędy téj czystéj i niepodległéj duszy.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości literackie.

Wyjmujemy z *Gaz. W. Ks. Poznańskiego* następujące wiadomości:

W ostatnich numerach „Roczników górniczych" francuskich, znajdujemy kopię ziemiorysu kopalni złota w Australii, wykonanéj przez p. Strzeleckiego, inżyniera górniczego, i wyjątki z jego dzieła opisującego położenie téj ziemi, jéj skład geologijny i mineralogijny i td. Dzieło to naszego rodaka pisane po francusku wzmiankują powyższe „Roczniki" jako jedno z najdoskonalszych w tym przedmiocie.

Drugi zaś ziomek p. Domeyko z Litwy, jest dyrektorem jeneralnym kopalni kruszców w Chili. Prace jego geologijne i mineralogijne często bywają zamieszczane w „Rocznikach instytutu" (Francyi) i w „Rocznikach górniczych," francuskich, dwóch czasopismach sławy europejskiéj. W tym roku Instytut Francyi mianował p. Domeykę swym korespondentem. Jest to najwyższy dla uczonych zaszczyt jaki cudzoziemca we Francyi spotkać może a w gronie korespondentów tylko Berzeliusz, Seaussur, de Candolle lub tym podobni się mieszczą.

Nakoniec p. Ferdynand Dienheim-Chotomski, wypracował: „Album paleografijne" o którem towarzystwo *des Antiquaires de la Marine w St. Omer* przez dożywotniego swego sekretarza p. de Laplace między innemi tak mówi: „wspaniałą tę pracę podziwialiśmy wszyscy. Jest ona arcydziełem cierpliwości i talentu rysowniczego. Mianowicie rysunek i koloryty jednogłośnych doznały pochwał..." Ubolewa tylko towarzystwo, iż publikacya tego Album przechodzi siły funduszowe jakiemi rozrządzać może. — Album to zawiera mnóstwo kolorowych rysunków starożytnych zabytków sławiańskich, polskich i francuskich, a jest owocem długoletniej i mozolnéj pracy i badań starożytności. Opis szczegółowy na życzenie późniéj umieścić możemy.

Następnie wykończył tenże sam ziomek nasz Illustracye do „Maryi" Malczewskiego, który to poewat, p. J. K. Żupański zamierzył nowo ogłosić tak ażeby wydanie to mogło pod każdym względem rywalizować z najcelniejszemi wydaniami Paryża i Lipska. Ubiory ówczesne i okolic wyobrażenia są prawdziwe. Rysunki i oryginalne kompozycye uznawali lubownicy sztuk pięknych i artyści za dobre i piękne.

brzegach morza Czarnego i Kaukazu. W Azyi będzie działała Turcya z korpusem Selima paszy, a na brzegach morza Czarnego będą działały floty sprzymierzone i wojsko lądowe zachodnie (?). Dzienniki angielskie przebąkiwają pogłoski względem Sebastopolu; *l'Univers* radzi zabrać Krym (!), na którym Rossya ma mieć 30,000 wojska; *l'Union* zaś podaje projekt wysłania wychodźców na Kaukaz!!! *Assemblée Nationale* nic już nie mówi. Duchowieństwo francuzkie występuje za wojną jak *l'Univers*. Proboszczowie paryscy zalecają z ambon modlitwy za pomyślność narodów katolickich. Iskander bej który przybył do Marsylii, jest zdaje się kuzynem Omera paszy. Missya Iskandera beja nie musi być polityczną, lecz czysto wojskową. Jenerałowie znający topografią Kaukazu są zdania, iż Selim pasza ma przed sobą piękne pole działania, i że mógłby przy pomocy flot sprzymierzonych podać rękę Czerkiesom. Rossyanie mają od strony Azyi mnóstwo forteczek; każda nawet stacya pocztowa jest ufortyfikowana; ale tylko 6 forteczek potrzebowałyby regularnego oblężenia, do którego Turcy są niezdatni. Selim pasza ma nieznać wojny.

P. de Céséna broni się dziś w *Constitutionnelu* z zarzutu, że jest za wojną. Potém rozbiera pytanie, czy koalicya przeciw Francyi jest podobną. Odpowiada że nie i twierdzi, że mocarstwa północne niemogą mieć zamiaru Francyi na pole wojenne wywołać. Pod tym względem p. de Céséna wyraził tylko dzisiejszą maksymę polityczną, według której koalicya przeciw Francyi stała się niepodobną po r. 1848. P. de Céséna pyta się także: jaka będzie neutralność Prus i Austryi? Odpowiada, że neutralność tych mocarstw będzie zbrojną i że inną być nie może.

Korespondenci angielscy w Paryżu będący dotąd za pokojem, zmienili swą opinią i wierzą w wojnę. Tłumaczą się oni z dawnéj opinii tém, że byli złudzeni w sprawie wschodniéj raz pozorem religijnym, powtóre protestacyami Rossyi iż Dunaju nie przejdzie. Dziś mówią, Rossya pokazała, iż niechcąc przechodzić Dunaju zamierza zatrzymać Mołdo-Wołoszczyznę, i w razie wojny przyjąć ją nad Dunajem, morzem Czarném i Kaukazem. Wiele tu mówią o przepowiedni zrobionéj temu trzy miesiące przez jednego *medium* stołowego, iż wojna wybuchnie d. 24 t. m. Według deklaracyi wojennéj tureckiéj zrobionéj przez syna Reszyda paszy, wojna ma się rozpocząć dnia 26go t. m.

P. Adolf Barrot ambasador francuzki w Belgii, wyjechał na miejsce swego przeznaczenia. Mówią, iż gabinet francuzki jest w lepszych stosunkach z Belgią niż był dawniéj. W każdym razie oględność postępowania p. Barrota może złagodzić stosunki dwóch dworów, fatalnie względem siebie położonych.

Cena zboża podniosła się tego tygodnia o dwa franki. Przez Havre i Marsylią przybyło dotąd do Francyi 3 miliony hektolitrów zagranicznego zboża. Władze rządowe dozierają pilnie piekarzy, aby sprzedawali chleb wedle przepisanéj ceny i wagi. Rząd zawiesił dwóch nauczycieli wiejskich z departamentu Lot et Garonne za to, że figurowali w zgiełku spowodowanym przez drogość zboża. Cena wszelkiéj żywności, nawet wódki, świec i oliwy, nadzwyczajnie we Francyi się podniosła.

Godzina $4^{1}/_{2}$. Dzisiejszy dzień przeszedł na samém komentowaniu wiadomości podanéj przez *Constitutionnela* i zaprzeczeniu jej przez *Monitora*. Pokazuje się, że wojowniczy p. Drouin de Lhuys wpływa na *Constitutionnela*, a pokojowy p. Fould jako minister stanu, panuje w *Monitorze*.

Lwów 16 paźdz. Według nadesłanych w pierwszéj połowie b. miesiąca odnośnych raportów wybuchła cholera na nowo w Podfilipiu Czortkowskiego i w Mikoławie Złoczowskiego obwodu, zaś w owych sześciu miejscach Bukowińskiego, Czortkowskiego i Złoczowskiego obwodu, w których według umieszczonego w Nrze 224 Gaz. Lwow. uwiadomienia dawniéj wybuchła, nie rozszerzyła się znacznie i po części zaczyna już gasnąć.

Z zestawienia odnośnych ostatnich raportów okazuje się, że w wykazanych 8 epidemią dotkniętych miejscach, z których 3 przypada na Bukowiński, 2 na Czortkowski i 3 na Złoczowski obwód, między stanem ludności wynoszącym 12,266 mieszkańców, zachorowało w ogóle 193 osób na cholerę, a z tych 87 wyzdrowiało, 84 umarło, a 12 — a mianowicie 4 w Sadagórze, 4 w Kestyni, obwodzie Bukowińskim, 1 w Załuczu, obwodzie Czortkowskim i 3 w Mikołajowie, obwodzie Złoczowskim — pozostało jeszcze chorych.

Do tego doniesienia dodać jeszcze należy tę uwagę, że w innych a mianowicie w oddalonych od granicy częściach kraju, nawet sporadyczne wypadki cholery tylko bardzo rzadko się wydarzają i zresztą nie spostrzeżono żadnych innych oznaków grożącego znacznego szerzenia się cholery. (G. L.)

Wiedeń 19 października. *Cor. Ital.* donosi, że N. Pan przeznaczył na r. 1854 na budowę kolei rozpoczętych, 20 mil. złr.

— Naznaczony tu na pełnomocnika Stanów Zjednoczonych p. Jackson przedstawi swoje listy uwierzytelniające po powrocie N. Pana z Bawaryi.

— *Sold. fr.* donosi, że arcyks. Karol Ludwik otrzymał od Cesarza Wszech Rosyi pułk huzarów łubińskich.

— Słychać że wszystkie władze w najwyższéj instancyi mają nosić nazwę „władz naczelnych". Nazwa zaś „podsekretarz stanu" zamienioną być ma na „zastępca ministra".

— W dziennikach wiedeńskich czytaliśmy ostrzeżenie adwokata Dra Gredlera przeciw wieściom obiegającym w tém mieście o bar. Jerzym Sina a honor jego naruszającym, i że stósowne przedsiewzięto kroki dla pociągnięcia oszczerców do odpowiedzialności. *Szwabski Merkury* taki daje powód tego ostrzeżenia. Od kilku dni rozeszła się tu pogłoska, że jeden ze znanych finansistów bar. Sina ratował się ucieczką i nawet że go widziano prowadzonego już do więzienia. Pogłoski te ztąd powstały, iż p. Sina zarządzał niejaki czas obdłużonemi dobrami spokrewnionéj z nim familii Ghika, i że te dobra wreszcie nabył, przyczém strony interesowane zarzucały mu różne nieformalności i korzyści niesłuszne. Po złożeniu wszakże dokumentów wszystkie instancye a nawet samo ministeryum sprawiedliwości któremu akta przedłożone były, przekonało się o niesłuszności zarzutów i odbyciu się procesu według wszelkich przepisów prawa.

Rossya.

Warszawa 19 paźdz. Doszła tu smutna wiadomość. W Genui umarł d. 29 z. m., po ciężkiéj słabości, śp. Józef hr. Sobolewski, b. szambelan dworu J. C. K. Mości, kawaler orderów ś. Włodzimierza kl. 3éj i ś. Stanisława kl. 2éj. Hr. Sobolewski, był synem Ignacego, niegdy ministra sekretarza Stanu, późniéj ministra sprawiedliwości, i Józefaty z hrabiów Zabiełłów, damy orderu ś. Katarzyny.

— N. Król Pruski, w czasie pobytu swego w Warszawie, mianował JO. pułkownika księcia Teodora Warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, fligel-adjutanta N. Cesarza, kawalerem orderu Orła czerwonego kl. 2éj.

— Według otrzymanych świeżo wiadomości z Kaukazu, podobnych niepowodzeń jak na linii kaukazkiéj i w Dagestanie, doznał znów Szamil pod twierdzą Nowe Zakatały, gdzie z licznemi gromadami osobiście dowodzonemi przybył 25go (v. s.), i odparty został przez jenerała majora księcia Orbeliana. Ten sam los spotkał i Daniela Beka, który również przez księcia Orbeliana pobity był na głowę. Wyparty z pod twierdzy Zakatały, Szamil, udał się d. 4 września na górę Messeldeger, i obległ nowo-budujący się tamże fort. Pomimo niedostatku wody, przez dni trzy, załoga w forcie, mężnie odpierała attak Szamila, a gdy nadciągnął książę Argutiński Dołgoruki, i połączywszy siły swoje z księciem Orbelianem, uderzyli na nieprzyjaciela; Szamil poniósłszy ogromne straty, uciekł daléj w góry przez Dżurmug. Pod twierdzą Nowe Zakatały, Miuridy ponieśli znaczną klęskę. Zaś książę Orbelian stracił tylko w zabitych 1 sztabs-oficera, 2 ober-oficerów i 49 żołnierzy; a w milicyi: sztabs-oficera 1, ober-oficera 1, milicyantów 12; w ranionych: ober-oficerów 2ch, żołnierzy 51; a w milicyi: ober-oficera 1, milicyantów 21. Nieustraszonym zaś obrońcom fortu na górze Messeldeger, raniono jednego oficera i 19 żołnierzy, a 4 zabito. W skutku tych potyczek, spokojność w zakłóconym kraju zupełnie przywróconą została. Ważny ten wypadek, bardziéj jeszcze nadwątliwszy wpływ moralny Szamila na goralów, służy za nowy dowód niezłomności i walecz ości wojsk, które na każdym kroku spotykały i gromiły nieprzyjaciela. Nadto oddział Dagestański szybkiem przybyciem swojem na odsiecz towarzyszom broni, pokazał jak umie przezwyciężać trudności pochodu przez góry prawie nieprzebyte i zawalone ogromną ilością spadłego śniegu. (K. W.)

— Dziennik *Austria* pisze: Po wielu dziennikach znajdowano wzmiankę, iż rząd ces. rosyjski nakazał zniżenie wartości imperyałów. Od wydania ukazu z d. 3 września 1841 nie wyszło żadne nowe rozporządzenie pod względem téj monety, i takowa przyjmowaną jest tak jak dawniéj z nadwyżką 3% nad imienną wartość swoją, tak w prywatnym obiegu jako i we wszystkich kassach publicznych.

Najwyższym rozkazem dziennym jen.-maj. hrabia Stackelberg z artyleryi konnéj liczący się do orszaku J. C. Mości przeznaczony został z pozostawieniem go w czynności, jako korespondujący członek ministerstwa wojny do missyi rosyjskiéj w Wiedniu.

— Stan armii rosyjskiéj na stopie wojennéj winien liczyć 496,000 ludzi i 996 dział. Armię tę składają 6 korpusów, z tych obecnie przebywa 2 nad Dunajem, jeden w Polsce, jeden w okolicach Moskwy, jeden nad morzem Czarnem, a jeden rozrzucony po północych guberniach. Rezerwa z wschodniej i zachodniéj części państwa jeszcze niepowołana, a urlopnicy jeszcze nie wliczeni, niemniéj pierwsze wezwanie rezerwy (98,000 ludzi i 192 dział) jak i drugie (115,000 ludzi i 280 dział).

Księstwa Naddunajskie.

Srbskie Novine umieszczają w części swojéj urzędowéj następujące rozporządzenie rządu książęcego: 1) Nie wolno nikomu w Serbii przechodzić z kościoła grecko-prawosławnego do innego wyznania, a ktokolwiekby się tego dopuszczał, namawiał drugiego lub jakową dawał pomoc, surowo karanym będzie. 2) Slub między Serbami nieunitami i innego wyznania chrześciańskiego wtedy tylko będzie ważnym, gdy go da ksiądz grecko-nieunicki i akt wpisany będzie w księgi tego wyznania. 3) Dzieci z małżeństw mieszanych mają być chrzczone po cerkwiach nieunickich i akt w tameczne księgi wpisany. 4) Protokóły ślubne w małżeństwach mieszanych, jeśli jedna ze stron należy do kościoła nieunickiego, zostają pod juryzdykcyą kościelnych nieunickich władz krajowych.

Inne rozporządzenie w *Srbskich Novinach* ogłoszone tyczy się wolnego odprawowania nabożeństw wyznań chrześciańskich. Jeżeli liczba członków jakowego wyznania jest dość znaczna do utwórzenia gminy i utrzymania kościoła i księdza, wtedy gminom takim służy wolność starania się o to u rządu, który udzielając pozwolenia zastrzega sobie bliższe warunki. Wprawdzie *Gaz. Temeszw.* donosiła jeszcze, iż dzieci rodziców katolickich mają być chrzczone podług rytuału wschodniego, ale o tem nie było dotąd wiadomości w pismach rządowych.

— Czytamy w *Wandererze* list z Bukaresztu 11 października. Wypowiedzenie wojny przywiezione zostało przez bimbaszę (majora) do Dżjordżewa i stamtąd nadesłane księciu Gorczakowi do Bukaresztu, gdy tymczasem major turecki czekał w kwarantannie na poświadczenie odbioru depeszy. Spodziewać się należy zupełnéj przerwy stosunków handlowych między obu brzegami Dunaju. Bióro żeglugi parowéj otrzymać miało skazówkę, aby nie przyjmowało ani podróżnych, ani towarów do Konstantynopola, gdyż żegluga parowa między tem miastem a Galaczem przerwaną została. Pomiędzy oficerami rosyjskiemi panuje mniemanie, że Turków puszczą przez Dunaj i dopiero w okolicach Bukaresztu siły ich wytępią. Niedaleko stąd rozbito przed kilką dniami obóz na 50,000, inne podobne obozy w formie eszelonów zajęto. Do ostatniego z nich nadeszło 180 powózek z pontonami. Korpus Lüdersa wynoszący 35,000 ludzi jest już w drodze. Bojarowie gotowi kraj opuścić za pierwszym strzałem. Omer-pasza miał wydać odezwę do Mołdawian i Wołochów wzywając ich do spokojności w razie wkroczenia wojsk tureckich do Księstw i ofiarując przebaczenie tym, którzy w ostatnich czasach przekroczyli naprzeciw Porcie, przypisując to przymusewi. Odezwa ta nie będzie tu zapewne ogłoszoną.

Turcya.

Gaz. powsz. Augsburgska takie czyni uwagi nad wypowiedzeniem wojny: „Czyż wojna ograniczy się na Rosyi i Turcyi? Nie masz wątpliwości, że w Wiedniu i Berlinie pragną zachować się neutralnie, najlepiéj tego dowodzi ogromne urlopowanie w cesarstwie austryackiem świeżo zarządzone, środek który dobroczynny wpływ wywrze na stan finansów. Nie żywiąc nawet gorących nadziei, możnaby postępowanie to obu mocarstw niemieckich przyjąć jako odpowiednie postępowaniu zachodu. Ale wahanie się państw zachodnich od kilku tygodni pomiędzy wojną i pokojem obróciło się w ostatnich dniach na gorsze. Szala wojny zaczyna w Londynie i Paryżu przeważać. Ludwik Napoleon, jak nam z Paryża osoby rzeczy świadome donoszą, w poufnych swoich udzieleniach kilku państwom nie liczonym do rzędu mocarstw, jasno dał spostrzedz, iż w radzie jego, przypadłości wojenne ściśle są rozbierane. Groźniej jeszcze brzmią nasze ostatnie wiadomości z Londynu. Pominąwszy, iż telegraficzna depesza o zmobilizowaniu sześciu pułków stojących w Irlandyi celem wysłania ich na morze Srodziemne potwierdziła się, część nawet gabinetu angielskiego obstająca za pokojem coraz więcéj daje się owładnąć przez wojennych członków gabinetu i już wedle doniesień pewnego świadomego angielskiego źródła, przesłano lub miano właśnie przesłać notę przewyższającą jeszcze ostrem tonem swoim dawniejszą notę Clarendona we względzie zajęcia Księstw Naddunajskich i wyraźnie o możliwości wojny wspomniano. Wprawdzie owe sześć pułków nie mogłyby być przeznaczone ani bezpośrednio na plac wojny nad Dunaj, ani też do obsadzenia Konstantynopola. W obu punktach 6,000 ludzi byłoby niczem. Gdyby wszakże dołączono do nich podwójny lub potrójny taki korpus francuzki, naówczas 20 do 25 tysięcy żołnierza mogłoby zająć jaki punkt państwa tureckiego, a to niesłychane połączenie chrześciańskich i muzułmańskich wojsk byłoby wystawione na ciężkie próby. Wprawdzie Turek nawyka coraz więcéj do przewodnictwa chrześcian. Jeżeli dziś wojna wybuchnie, natedy najznakomitsi wodzowie w wojsku muzułmańskiem będą renegaci!"

— *Cop. Ztgs Cor.* pisze: Słychać, że c. k. rząd rozesłał do wszystkich swoich poselstw depeszę okólną w tym duchu, aby się żaden z reprezentantów rządu nie zobowiązywał w jakim bądź kierunku

w przedmiocie sporów wschodnich, a pomimo wybuchu możebnego wojny, aby nie pomijał żadnéj okoliczności mogącéj posłużyć do załatwienia spokojnego téj sprawy. Według ostatnich wiadomości jenerał hiszpański Prim znajdował się 10go w Ruszczuku, gdzie nowe roboty fortyfikacyjne stawiają, które się mają rozciągać kilka mil wzdłuż Dunaju.

Książe czarnogórski miał zapytać dworu rosyjskiego jak się Czarnogóra zachować ma wczasie wojny turecko-rosyjskiej. Zważywszy znamienite uzbrojenia przedsiębrane w Czarnogórze, możnaby przewidywać odpowiedź, która z resztą dotąd nienadeszła.

Z listów kupieckich nadeszłych z Konstantynopola 6go wyjmujemy: Mufti pojechał do Szumli albowiem rozeszła się pogłoska, że wychodźcy w szeregach tureckich służący rozpowszechniają między turkami wyobrażenia z koranem niezgodne. Między wydanemi świeżo pieniędzmi papierowemi już obiegają fałszywe w znacznéj liczbie, co naturalnie przyjmowanie tych papierów utrudnia. Baterye i warownie Bosforu zaopatrywane bywają ciągle w nowe działa. Mówią że część onych miała nadejść z Anglii, a nawet miano widzieć w tych warowniach oficerów artyleryi angielskiéj. Wiadomo, że poczta gołębia powstała na wschodzie, a teraz urządzoną ma być regularna tego rodzaju poczta między Szumlą i Konstantynopolem. Być może, że owe telegraficzne depesze, które Omer otrzymuje z Konstantynopola dochodzą go taką drogą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. Wystawa Obrazów urządzona na korzyść Ochronek tutejszych, w krótkim prawie, bo zaledwie jednomiesięcznym trwaniu (słyszymy albowiem, że najpóźniéj w dniach pierwszych listopada zamkniętą zostanie) nietylko pomnożyła się znaczną liczbą dzieł nadesłanych po jéj otwarciu, i w katalogu całkiem nie umieszczonych, ale zapowiada się jeszcze na dni swoje ostatnie, to jest od przyszłego tygodnia, prawie zupełnie odnowić.— Z krajowych artystów p. Mielżyński z Poznania, pp. Szlegel i Raczyński ze Lwowa, p. Strzegocki z Jasła, nadesłali po kilka z celniejszych prac swoich. Przybycie oczekiwanego z taką niecierpliwością obrazu p. Rodakowskiego z Paryża, zapowiedzianem jest nareszcie i mamy nadzieję, że go w przyszłym tygodniu na wystawie ujrzemy.— Obraz ten którego spodziewane nadejście, nastręczyło właściwie pierwszą myśl urządzenia wystawy, jako dzieło młodego artysty rodaka, umieszczonego na pierwszéj europejskiéj wystawie wyglądane jest z najżywszém współczuciem i ciekawością, i należeć zapewne będzie do celnych ozdób wystawy. Zresztą oprócz prac krajowych i współczesnych artystów, wystawa zbogaconą jeszcze zostanie kilkoma znakomitszemi arcydziełami mistrzów malarstwa dawniejszéj epoki, że tu tylko wspomniemy o dwóch widokach Warszawy, oryginałach Canalettego, które uprzejmy dziedzic Zatora, z zamku i zbioru tamtejszego, na wystawę przysyła.

W obec więc tylu usiłowań i poświęceń, Dam i Osób do składu Dozoru Ochronek należących, właścicieli kosztownych obrazów, użyczających swéj własności z taką ochotą, artystów wreszcie krajowych, śpieszących także dorzucić z swéj strony grosz wdowi na ofiarę takiemu celowi, nie możemy dość często przypominać tutejszéj publiczności, że obowiązkiem jéj jest, ocenić jak należy tyle ofiar, tudzież że obowiązku tego inaczéj nie dopełni, tylko jak najliczniejszém zwiedzaniem tego, co w naszém mieście bardzo tylko rzadko i wyjątkowo oglądać można. Nie ma takiego między nami, coby nie miał do dyspozycyi godziny czasu i złotówki i coby pierwszéj i drugiéj nie był obowiązanym poświęcić dwom podobnym celom, jakiemi są własna i najszlachetniejsza jaka tylko być może rozrywka, i wsparcie sierot, znajdujących się na opiece publiczności. Nie można przytém pominąć uwagi, że najpiękniejsza pogoda sprzyja tym, że je tak nazwiemy artystycznym wycieczkom publiczności, i dla tego też zwracając jéj uwagę na okoliczność, że wystawa o którą chodzi ***przez kilkanaście tylko jeszcze dni otwartą będzie***, nie wątpimy, że każdy kto tylko w Krakowie ma pretensyą do jakiegokolwiek wykształcenia, pośpieszy w tych kilkunastu dniach dopełnić tego, co my raz jeszcze, bezwarunkowym każdego nazywamy obowiązkiem.

— Znakomity botanik p. Warszewicz, bawiący obecnie w Kartagenie w Ameryce, przybędzie wkrótce do Krakowa objąć posadę zarządzcy ogrodu botanicznego.

— Znany przez swoje wróżby i wieloletnie spostrzeżenia meteorologiczne proboszcz Farenesik w Jolsva, wróży tego roku bardzo długą i piękną jesień.

— W hotelu hr. Liedekerke w Brukselli skradziono niedawno oprócz wielu kosztowności przeszło sto tysięcy franków w złocie i banknotach.

— W Królewcu szczególny zdarzył się wypadek. Kobieta jedna miała odsiedzieć 3-tygodniowy areszt za obrazę urzędnika. Długi czas zwlekała to odsiedzenie z powodu nieobecności ojca i choroby matki, a kiedy wezwaną wreszcie została na termin, młodsza jéj siostra stawiła się na miejscu i areszt odsiedziała. Przypadkiem wydała się ta zamiana i sąd przysięgłych skazał obie siostry za oszustwo na więzienie. Sądy francuzkie byłyby umiały powody tego zwiedzenia ocenić, które tylko z szlachetnych wypływały pobudek, lecz w Królewcu trzymano się w sądzie nawet przysięgłych martwéj głoski.

— Na kolei żelaznéj między Pesztem i Szolnokiem w czasie przechodu pociągu towarowego w dniu 15 b. m., lokomotywa wyskoczyła z szyn, spadła z grobli i pociągnęła za sobą sześć wozów ładownych. Przy tym wypadku zginął nadkonduktor, a palacze i kilku konduktorów ponieśli zranienia.

— Ktoby się był przed kilką laty spodziewał, iż w Stanach Zjednoczonych rządy amerykańskie ogłaszać będą rozporządzenia po chińsku. Tymczasem rozporządzenie prawodawcze Kalifornii, tyczące się podatku od zagranicznych kopaczów złota, ogłoszoném zostało po angielsku i po chińsku, a to na użytek około 30,000 Chińczyków mieszkających w Kalifornii.

— Liczba dzienników w Konstantynopolu zwiększa się w miarę potrzeb i rozpowszechniania się pojęć europejskich. Rząd zawsze wspomagał literaturę peryodyczną i tym sposobem można sobie wytłumaczyć tę znaczną ilość pism wychodzących w krajach Sułtana. W liczbie téj są dwa tureckie 1) *Takwimi Wakai* rodzaj monitora, wychodzi raz na tydzień i w drugiéj edycyi w przekładzie amerykańskim na koszt rządowy. 2) *Dżeridej Hawadis* również tygodnik zajmuje się już i polityką zagraniczną i tylko półurzędowy ma charakter. W języku francuzkim wychodzą: *le Journal de Constantinople* co 5ty dzień, *le Courrier de Constantinople* raz na tydzień, *le Commerce de Constantinople* co 10 dni, *la Gazette medicale* raz na miesiąc. We włoskim *Omnibus* 2 razy na tydzień, *Indicatore bizantino* handlowe pismo 1 raz na tydzień, *Album bizantino* raz na tydzień i *Giurisprudenza bizantina*. Po grecku *Telegraf Bosforu* raz na tydzień; po armeńsku *Hajazdan*; po bułgarsku *Nowina bułgarska* 2 razy tygodniowo. Wszystkie dzienniki zajmujące się polityką pobierają wsparcie rządowe w ilości 30,000 piastrów (12,000 złp.), a *Journal de Constantinople* pobiera 80,000 p., zaś *Takwimi Wakai* zupełnie kosztem rządowym wychodzi. Oprócz tych pism wychodzących w stolicy, wychodzi ich jeszcze kilkanaście po różnych innych miastach w językach krajowych i we francuzkim, jako to: w Serbii, w Księstwach Naddunajskich w Bajrucie, Aleksandryi, i Smyrnie itd.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21go października: Michał Podgórski z Rzeszowa. Edward Ludwik z Nugowy. Tomasz Siderkiewicz z Wadowic. Józef Rawicz ze Lwowa.

Wyjechali: Gabryella hr. Wilczkowa, Elżbieta Rittorowa, Karol Gliński, Karol Gilewski do Wiednia. Faustyn Zawadzki do Węgier. Józef hr. Szembek, Katarzyna hr. Szembekowa do Drezna. Eleonora hr. Wodzicka do Wrocławia. Józef Stawiński do Tarnowa. Józef Majowski do Łancuta. Wojciech hr. Załuski do Pilzna.

Sprostowanie. W Nrze 238 *Czasu* w artykule p. Niedzielskiego w wierszu 6tym, zamiast „nauka i prawda“ czytaj „nauką i prawdą.“

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 21 października:*** Metaliki 5-pr. 91 11/16. — Metaliki 4 1/2-pr. 80 3/4. — Metaliki 4-pr. 73 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 76 1/8. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 302.— Augsburg 113 1/8.— Londyn 11 kr. 3 1/2. — Paryż 133 3/8. — Akcye Bankowe 1298. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97 7/16., B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 21 paźdz. Bankn. austr. żąd. 95 1/2 pł. 95. — Pruski kurant żąd. 104 1/4, pł. 103 3/4. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106 2/3. — Cwancygiory stare ż. 106 1/2 pł. 106 1/3.— Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 10 pł. 19 7. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. 98 2/3 pł. 98 1/4. — Listy Zast. galic. z kupon. ż. 92. pł. 92 1/2.

Kurs lwowski z d. 18 paźdz. Dukat holend. 5 złr. 9 kr. — Dukat ces. 5 złr. 13 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 18 kr. w mk. — Sprzedano 100 po 91 złr. 48 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 20 paźdz. Metaliki 91 3/8. — Nowa pożyczka 80 3/4. — Akcye Banku wied. 1295. — Akcye kolei żel. szl. —. Agio od złota 17 3/8, od srebra 13.

Kurs wrocławski z d. 20 paźdz. Banknoty austr. 90 1/12 ż. — Banknoty polskie 96 11/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 94 1/4 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 102 1/4 ż., dto 3 1/2-pr. 97 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 90 3/4 d.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki przynoszą nam w téj chwili tekst manifestu wojennego W. Porty. Podamy go jutro w całéj rozciągłości. Wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że ton jego jest godny i poważny, nie ubliża nikomu, ale nie wskazuje żadnego dla nowych negocyacyj wyjścia. Zawiera także w krótkości rys historyczny bieżącego sporu, i usprawiedliwienie, że nie pozostaje Turcyi żadna inna droga do wyjścia z honorem z obecnego położenia.

Debaty wysłały na wschód umyślnego sprawozdawcę i otrzymały pierwszy list od niego z Pera 5go b. m. Podziwia on przedewszystkiem nadzwyczajny spokój Turków w tak stanowczéj dla nich chwili. Nie widać najmniejszéj agitacyi. Tego samego dnia opuścił Stambuł okręt *Friedland*, który reparacye swoje w „złotym rogu“ ukończył, i fregaty *Gomer*, i *Sané Mogador*, pozostawała tylko fregata *Magellan*. *Pressa* utrzymuje, że *Friedland* otrzymał na czas jeszcze rozkaz przeciwny, a admirał Dundas zawiadomił lorda Redcliffe, że floty połączone, nie będą już mogły zostawać długo w przystani Besika, gdzie wszakże były floty jeszcze 6go b. m. Wnosić można, że fregaty wyżéj wspomniane udają się tylko do Besiki jako statki holownicze.

Wiadomość podana przez nas onegdaj o odrzuceniu noty francuzko-angielskiéj w Petersburgu, urosła w dziennikach francuzkich w ten sposób, że Cesarz Wszech Rossyi nietylko przyjmuje wojnę, ale *wojnę na przebój* (à outrance). W liście, który otrzymujemy z Wiednia czytamy, że książę Gorczakow lubo wysłał gońca do Petersburga z zapytaniem o dalsze rozkazy, wszakże miał oświadczyć, iż gotów jest na przyjęcie nieprzyjaciela. *Gazeta pocztowa frankfurtska* mówi toż samo, iż książę Gorczakow miał już instrukcye na wszelkie wypadki. *Presse* znowu francuzka utrzymuje, że odebrała list z Warszawy pod datą 9go b. m., w którym donoszą, że książę Paskiewicz obejmie komendę armii rosyjskiéj w Turcyi i zachowa pod swém dowództwem korpus w Królestwie Polskiém stojący. *Presse* zaś wiedeńska chce wiedzieć, że książę Paskiewicz nieuda się do Księstw Naddunajskich, ale obejmie nadzór wojska w Besarabii i Kaukazie, gdyby zaś przyszło do wojny, bawić będzie przy boku Cesarza w Odessie; książę zaś Menszykow dowodzić będzie flotą na morzu Czarném. Oto główne domysły.

Nie skończylibyśmy, gdyby spisywać przyszło wszystkie pogłoski. Podajemy ważniejsze. Porta ofiarowała komendę Abdel-Kaderowi, emir posłał zapytanie do rządu francuzkiego. Jenerał Prim odbywa ciągle przeglądy wojskowe armii Omera paszy, a nawet i książe Nemours, który jak wiemy niedawno był w Piemoncie. *British Army Dispatch* zapewnia, że w razie odmównéj odpowiedzi ze strony rossyjskiéj, na wezwanie Turcyi dziesięć pułków piechoty, batalion gwardyi, ośm kompanij artyleryi i dywizya wojska morskiego wsiada w Portsmouth i Cork na statki parowe i płynie do Gibraltaru i Malty. Komenda naczelna powierzoną ma być sir Lacy Evans. Lecz przejdźmy do najważniejszéj z pogłosek.

Już przed dwoma dniami *Korespondencya Austryacka* zapytała skąd *Fremdenblatt* posiada wiadomości odnoszące się do wypadków wschodnich, wiadomości, które na drodze urzędowéj nie zostały potwierdzone? Zarzut niepewności źródła zkąd lokalne to pismo czerpie swoje nowiny, nie uwalnia nas od podania ważnéj wiadomości świeżo w tém piśmie zamieszczonéj, a która oczywiście potrzebuje potwierdzenia. Nadmienić tu tylko musimy, iż *Gazeta Wrocławska* również podaje tęż samą nowinę, jakoby nadesłaną jéj przez „dobrze poinformowanego korespondenta z Bukaresztu.“ *Fremdenblatt* mówi zatém, iż kiedy książę Gorczaków odbywał przegląd obozu pod Oltenicą, poleconém zostało jednemu oficerowi inżynieryi wymierzyć głębokość Dunaju na kilku miejscach. Kiedy Pasza Ruszczuku to dostrzegł, wysłał parlamentarza z ostrzeżeniem, aby się nie zbliżano do prawego brzegu, gdy jednak nie usłuchano tego, padł strzał działowy i zabił majora rosyjskiego. Czyby wiadomość w obu dziennikach podana z jednego pochodziła źródła, to zapewne urzędowe doniesienia za parę dni wykażą, mniemanie to jednak zdaje się być potwierdzonem tożsamością drugiéj części listów w obu tych dziennikach innemi tylko słowami skreślonych, iż Turcy gotują się rzeczywiście do przeprawy przez Dunaj. Przy téj sposobności podać możemy uwagę przez *Wanderera* zrobioną nad korespondencyą *Fremdenblattu*, iż Oltenica gdzie mierzono Dunaj leży od Ruszczuku, zkąd miał wypaść strzał, na 10 mil odległości.

Gazeta Tryestska donosi o zwołaniu sejmu greckiego na d. 11 listopada (30 października v. s.) Tym sposobem znikną jak mówi *l'Observateur Athenes* pogłoski o zamiarze zniesienia konstytucyi.

Z Francyi pisze *Indépendance* o nowych aresztowaniach tak w Paryżu jak i po departamentach.

Angielskie dzienniki w artykułach o sprawie wschodniéj, nieporzucają jeszcze nadziei nowych negocyacyj. Ministrowie trwającym ciągle meetingom odpowiadają zawsze to samo. Lord Clarendon odpowiedział niedawno meetingowi w Leicester, „że rząd angielski sądzi, iż dobrą dla Anglii jest polityką utrzymywać niepodległość Turcyi, albowiem rozbiór tego państwa miałby smutne następstwa dla europejskiego pokoju, a wielce szkodliwe dla interesów poddanych Jej Królewskiéj Mości“.

Kończymy „przegląd“ wiadomością, którą nam pisze korespondent nasz Wiedeński: „Donieść wam mogę z pewnością iż rząd rosyjski w porozumieniu się z rządem tutejszym, utworzy przed końcem tego roku swój konsulat w Krakowie.“ Urząd ten powierzony ma być jednemu z członków missyi rosyjskiéj w Wiedniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
20	2	27" 2''' 060	+ 13' 6	3'''. 83	południowy słaby	pogoda z chmurami		+14'0	+8'8
"	10	" 3 178	+ 9' 9	4 03	wschodni "	pochmurno			
21	6	" 5 083	+ 7' 6	3 39	wpnwschodni "	pogoda z chmurami	wieczorem deszcz		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.